

Tytuł gazety: GŁOS ZIEMI CIESZYŃSKIEJ

Data wydania: 2013-07-05

Częstotliwość: Tygodnik

Nakład: 27000

Rodzaj: regionalna



GIGANTYCZNE KOLEJKI PACJENTÓW NA ZABIEG ZAĆMY

# CZEKAJ, AŻ... OŚLEPNIESZ

**Prędzej oślepną, niż doczekają się pomocy. Tracący z dnia na dzień wzrok pacjenci z Cieszyńskiego są zrozpaczeni. Na zabieg usunięcia zaćmy w Szpitalu Śląskim w Cieszynie trzeba czekać dwa lata! Jedyna placówka w powiecie cieszyńskim, która ma podpisany kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, jest obłożona. Tymczasem urzędnicy z ministerialnych biur nie widzą problemu, jak zwykle zresztą, nie widzą!**

Zaćma, zwana również kataraktą, nieprzypadkowo określana jest „cichą złodziejką wzroku”. W początkowej fazie przebiega bezobjawowo. Choroba szybko postępuje, powodując zmętnienie i sztywność soczewki. Jednym słowem - zaćma unieruchamia przewodzenie światła do gałki ocznej, czego skutkiem jest pogorszenie widzenia. Pacjenci zaczynają więc oglądać świat zza mgły. Co więcej, cierpią na krótkowzroczność oraz mają problemy z postrzeganiem kolorów. Jedynym ratunkiem jest operacja. Ale na nią trzeba długo czekać...

W Szpitalu Śląskim w Cieszynie najbliższy termin, jaki otrzyma pacjent ze skierowaniem na zabieg, to... maj 2015 roku! Nie inaczej jest w stolicy Podbeskidzia. W Szpitalu „Pod Bukami” w Bielsku-Białej na zabieg refundowany ze środków NFZ trzeba czekać około 2 lat. I nikogo nie interesuje fakt, że dla wielu starszych ludzi to zbyt daleka perspektywa. Pacjentowi nie pozostaje więc nic innego, jak zapłacić za zabieg z własnej kieszeni. Cena operacji może jednak przyprawić o zawrót głowy. Jej koszt waha się od 2900 do 6790 zł za jedno oko. To dla wielu cena zaporowa, zwłaszcza

że ostateczny rachunek zależy w dużej mierze nie tyle od wyboru kliniki, co rodzaju soczewek czy rozwoju choroby. Dane przedstawione nam przez Krzysztofa Machę, dyrektora bielskiej Kliniki „Okulus Plus”, są zatrważające. Szacuje się, że obecnie rocznie w kraju wykonywanych jest około 180 tys. operacji usunięcia zaćmy i wszczepu soczewki. Mimo że do tego zabiegu kwalifikuje się około 300 tys. osób. Liczba wykonywanych operacji jest zdecydowanie za niska. Jeżeli wkrótce istotnie nie wzrośnie to w roku 2020 będziemy mieli ponad milion osób oczekujących na zabieg - zaznacza Krzysztof Macha. Stanem ciągłym się latami kolejek na operację oburzony jest także poseł Stanisław Szwed. - Czas oczekiwania na zabieg zaćmy jest bardzo długi. To ogromny problem. Zbyt niskie limity wydłużają kolejki do dwóch lat. Mimo wzrostu nakładów finansowych na służbę zdrowia kolejki do lekarzy specjalistów się wydłużają. To absurd. Nie ma co czekać, że system opieki zdrowotnej sam się naprawi, minister zdrowia powinien zacząć działać - zauważa Stanisław Szwed.

Sęk w tym, że ani ministrowi, ani jego urzędnicy pro-

blemu nie widzą. W odpowiedzi na poselskie pytanie przytaczają najcięższe działa - pieniądze. Nakłady na leczenie zaćmy, zdaniem stołecznych urzędników, zwiększyły się o 3,12 proc. - w 2009 roku wynosiły 518 093 897 zł, a w 2012 już 534 308 181. Tego, że inflacja w ubiegłych latach wyniosła mniej więcej 3-4 proc. nikt z Ministerstwa Zdrowia oczywiście nie wziął pod uwagę. „Listę pacjentów oczekujących na realizację świadczenia prowadzi się w sposób zapewniający poszanowanie zasad sprawiedliwego, równego, niedyskryminującego i przejrzystego dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej. Jedynie lekarz w oparciu o aktualny stan zdrowia pacjenta może podjąć decyzję o skróceniu czasu oczekiwania na realizację świadczenia opieki zdrowotnej. Powyższe wynika z faktu, iż listy pacjentów oczekujących na realizację świadczenia opieki zdrowotnej podlegają okresowej, co najmniej raz w miesiącu, ocenie dokonywanej przez świadczeniodawcę. Zatem w przypadku, gdy stan zdrowia ulegnie zmianie, świadczeniobiorca powinien poinformować o tym fakcie świadczeniodawcę, który w oparciu o aktualny stan zdrowia pacjenta może

skorygować listę oczekujących i udzielić wcześniej niż w dotychczas wyznaczonym terminie świadczenia opieki zdrowotnej” - czytamy w odpowiedzi dla posła Stanisława Szweda podpisanej przez Sławomira Neumanna, sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia. Koniec końców wszyscy chorzy z zaćmą trafiają jednak do jednej długiej kolejki. - To jest jakaś paranoja! Przez trzydzieści lat pracy zawodowej odkładałem krocie na ubezpieczenie zdrowotne. I co? Jak zacząłem chorować, NFZ po prostu się na mnie wyplął! Inaczej nie da się tego powiedzieć. Obecnie widzę niewyraźnie - nie jestem w stanie

przewodzić auta, mam kłopot ze zrobieniem zakupów czy zwykłym poruszaniem się. Mój okulista każe mi jednak uzbroić się w cierpliwość. Problem ma się bowiem rozwiązać już za rok. Tylko jak mam żyć przez te kolejne dwanaście miesięcy? - pyta nasz Czytelnik.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy biuro prasowe Narodowego Funduszu Zdrowia w Katowicach. Oto, jaką odpowiedź otrzymaliśmy: „Przypominamy, że obecnie nie obowiązuje rejonizacja. Oznacza to, że pacjent ma możliwość wyboru dowolnej placówki medycznej posiadającej kontrakt z NFZ. I chociaż dojazd do oddległej poradni może być bardziej

kłopotliwy dla pacjenta, zawsze stanowi jednak jakąś alternatywę dla ośrodków z bardzo długim czasem oczekiwania na uzyskanie świadczeń. Niemniej trzeba jednak przy tym zaznaczyć, że większość placówek realizujących ten zakres świadczeń sprawozdaje długi czas oczekiwania na świadczenia. Wiąże się to bowiem z ograniczonymi możliwościami finansowymi Funduszu, które Śląski Oddział Wojewódzki stara się rozwiązywać w miarę możliwości i stale rosnących potrzeb, obecnie poddawanych szczególnie szczegółowej analizie (w tym również pod kątem zasadności wykonywanych świadczeń). Wynika to z otrzymywanych informacji o dużej ilości nieprawidłowości i nadużyć w zakresie realizacji świadczeń finansowanych ze środków publicznych, w tym także operacji przeprowadzanych w zakresie zaćmy u pacjentów, którzy na tym etapie leczenia nie powinni być objęci kwalifikacją do zabiegu”.

KATARZYNA LINDERT-KULIGOWSKA